POSŁANIEC

MESSENGER
POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 74 13th Ave.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday January 18-th, 1925. No.3.

TY KTÓRYŚ.

Ty któryś słowem z nocy światło stworzył,
Coś życie w ziemię, w morze, w niebo włożył,
Oto Twe dzieci modlą się do Ciebie—
Ojcze nasz wieczny, który jesteś w Niebie.
Czołem uderzcie stworzenia natury!
Nieba i ziemię łączcie wasze chóry!
Niech Anioł Człowiek, robak, słońce, zdroje,
Razemśpiewają: Święć się Imię Twoje!
Oto królestwo prawdy, światła, cnoty,
Gdzie prysną więzy błędu i ciemnoty,
W ogniu miłości spłoną niepokoje.
Oto prosimy: Przyjdź Królestwo Twoje!
Kiedy nas ludzi zmysłów obłąkanie
Ty kieruj sercem, rządź rozumem Panie!
Jeżeli Ciebie mamy być godnymi,
Bądź wola Twoja w Niebie i na Ziemi!
Wszystko co żyje, Twoje żywią dłonie
Skała kwiat karmi, pszczółkę kwiatów wonie
I nam opatrzny dajesz co potrzeba;
Daj nam i dzisiaj powszedniego chleba!
Jeśli namiętność ślepa porwie wodze
Jeśli na ostrej padnie człowiek drodze,
Sądź nas jak Ojciec sądzi swoje syny,
Odpuść, jak braciom odpuszczamy winy!
Słabe jest ciało, a sił cnocie trzeba,
Już i Aniołów wyrzucały nieba
I człek upadnie, ułomne stworzenie;
Więc odwiedź nas od złego pokuszenia!
Gdy prawem Twojem nieba Ziemię stoją
Światłość Twą szatą prawda drogą Twoją,
Tyś Bóg jedyny, więc najwyższy Panie:
Zbaw nas od złego, I niech się tak stanie.

Co mówią Marjawici i Jezuici o Najświętszym Sakramencie.

WEZWANIE WSZYSTKICH ABY SIĘ ZAPISALI DO KSIĘGI ŻYWOTA.

Zbliża się wielka katastrofa świata. Ziemia cała ogniem spalona będzie. Pozostaną na niej tylko sprawiedliwi a grzesznicy będą wytraceni. Za sprawiedliwych, a raczej za usprawiedliwionych Pan poczyta wszystkich, którzy do „Księgi żywota" będą zapisani. Księgami żywota Barankowymi nazywa Chrystus Pan Zapis do Nieustającej Adoracji Ubłagania Przenajświętszego Sakramentu w księgi, znajdują-

ce się w Świątyni Miłosierdzia i Miłości, przy Klasztorze Sióstr Marjawitek w m. Płocku, w Polsce, to jest tam gdzie Pan Jezus, Utajony w Przenajświętszym Sakramencie, założył swą Stolicę i z niej rządzi całym światem i Kościołem.

Warunek i zarazem obowiązek zapisu jest tylko jeden:

Wierzyć w rzeczywistą Obecność Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza w naszej Świątyni, oddać Mu duchem cześć powinną i złączyć się z Nim duchownie w Jego Ofierze Błagalnej za grzechy całego świata.

Kto ten warunek przyjmie i prześle swoje imię i nazwisko nam, aby był zapisany do tej księgi Adoracyjnej, będzie tem samem zapisany do Ksiąg Żywota Barankowych.

Imiona i nazwiska należy przesyłać wprost do Klasztoru Sióstr Marjawitek w Płocku, albo też pośrednio zapisywać się w Marjawickich parafjach u Ojców Marjawitów, albo Sióstr Marjawitek, albo też u którego z wiernych wyznawców Marjawickiego Kościoła, dla przesłania tych nazwisk do Świątyni Miłosierdzia i Miłości. Wolą jest bowiem Bożą, aby ta Księga Żywota znajdowała się w Świątyni Miłosierdzia i Miłości, na Ołtarzu pod Monstrancją.

Zapisywa się mogą nie tylko Chrześcijanie różnych wyznań, ale i nie Chrześcijanie, nap. żydzi, Mahometanie, którym Pan Jezus poczyta ten zapis za akt wiary prawdziwej, oczyszczającej ich z grzechów i usprawiedliwiającej przed Bogiem.

A którzy nie będą znalezieni zapisanymi w Księgach Żywota Barankowych, ci będą wrzuceni jak mówi Apokalipsa (XX,12,15,) w jezioro ogniste, to znaczy, zostaną spaleni potopem ognia, który przyjdzie na wszystek świat.

Podający lub przysyłający swe imiona i nazwiska do Księgi Żywota, powinni zaznaczyć, czy chcą się do tej Księgi zapisywać jako Marjawici, czy też jako wyznawcy innej religji lub wyznania, dlatego że z woli Pana Jezusa nie Marjawici mają być zapisani do osobnej księgi Adoracyjnej.

Jan Marja Michał Kowalski
Arcybiskup Marjawitów.
Płock, dnia 31 lipca 1924 r. przy Klasztorze Sióstr Marjawitek.

Posłaniec Serca Jezusowego, pismo Jezuitów w numerze 1-szym na stronnicy 7, piszę:

PIĘKNY OBJAW ZJEDNOCZENIA W PRZEN. HOSTJI.

„Wiele nas jednym chlebem, jednem ciałem jest: wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy", powiada św. Paweł |Kor. 10,17|. Tej jedności katolickiej w Przenajśw. Hostji pięknym objawem jest zwyczaj „Krucjaty Eucharystycznej", wprowadzony przed dwoma laty na Kongresie Eucharystycznym w Rzymie i zastosowany także na zeszłorocznym Kongresie Eucharystycznym w Amsterdamie.

Trzeci dzień tego Kongresu był to dniem dziatwy. O godz. 8:30 w stadjonie 8000 dzieci wysłuchało Mszy św. i przyjęło Komunję św. Mąka, której użyto na komunikanty, pochodziła z ziarnek pszenicy, nadesłanych przez tysiące dzieci należących do Krusjaty Eucharystycznej, z Włoch, Francji, Hiszpanji, Belgji i innych krajów, jako dowód ofiar, modlitw, Komunji i innych dobrych uczynków, wykonanych przez dziatwę na intencję powodzenia Kongresu Eucharystycznego. Liczba ziarnek, nadesłanych przez poszczególne dzieci wraz z wzruszającymi listami oznaczała liczbę dobrych uczynków, przez nie na ten cel spełnionych.

Legat papieski, kardynał van Rossum, był niezmiernie wzruszony tym czynem dziatwy katolickiej, mającym tak głębokie znaczenie wychowawcze, a zarazem spajającym silnie dziatwę różnych krajów katolickich w jednej potężnej miłości Jezusa w Przenajśw.

Sakramencie.

Z pewnością zwyczaj ten, raz wprowadzony, utrzyma się na najbliższych kongresach eucharystycznych w Chicago i w Buenos Ayres i na następnych.

Eucharystja to znak jedności nas wszystkich w Chrystusie, a zarazem znak życia ofiarnego, jakiem chrześcijanin ma się odznaczać.

Prasa polska w Polsce i Ameryce, poddała złośliwej krytyce wezwanie Marjawitów aby się łączyli wiarą w Świętą Eucharystję. Ta sama prasa przyjmuje z cielęcym zachwytem odezwy Jezuitów, traktujące o tym samym przedmiocie.

Marjawici wierzą, że nawet nie chrześcijanie mogą się łączyć wiarą w świętej Komunji. Jezuici tylko piszą, w praktyce uznają, że tylko papiści będą zbawieni. Tylko u tych co są pod papieskiem jarzmem, jest Pan Jezus, u innych chrześcjan już Go nie ma.

Kiedy cały świat chrześcjański pragnie łączności w Komunji św., Jezuici i ich papiescy towarzysze powiadają, że tylko u nich ważna Komunja św. Przecież sami piszą, że „z mąki pszennej”. I gdyby tak poddano analizie chemicznej z wszystkich wyznań opłatki lub chleb Komunijny, to nic więcej by nie znaleziono jak tylko wodę i mąkę, a chemicy niemogliby rozróżnić czy to Jezuicka, Marjawicka lub z innego wyznania Komunja była im daną do analizy.

Co zaś do ważności, to Jezus powiedział: „Ile kroć to czynić będziecie na moją pamiątkę, czyńcie”. Na pamiątkę Jezusa czynią wszyscy chrześcjanie, a więc i Jezuici, dla tego też nie mają prawa wrzeszczeć jak opętani, że tylko oni ważnie, a drudzy nie ważnie ten akt w imieniu Jezusa spełniają.

Jeżeli jest ważna Komunja u Jezuitów i u wszystkich papistów — Jest tak samo ważną u wszystkich chrześcjan. Jeżeli zaś nie jest ważna Kom. św. u wszystkich chrześcjan — to u Jezuitów i u papistów nigdy nie była i nie będzie ważną, a to dla tego, że zanadto swój towar chwalą u siebie a taki sam, obrzydzają u drugich, wiedząc o tem, że kłamią i bluźnią.

Czas już wielki, aby i Jezuici pomyśleli o sobie, że trzeba im wiele i to wiele, aby byli na drodze prowadzącej do Boga — światła i prawdy.

26-go Grudnia, 1924 roku, Polsko-Katolicka parafja, Zmartwychwstania Polski, w Newarku, zakupiła murowany budynek przy ulicy Court No. 179 za cenę $12,800, na cele religijne i oświatowe. Nabożeństwa już się odbywają w zakupionym na własność budynku. Skoro całkowicie przejmiemy tytuł własności natychmiast otwieramy szkołę dla dzieci i dla starszych.

Proszeni są ci wszyscy, którzy opuścili już dawno kościół rzymski, aby przyłączyli się do swego własnego Polsko Katolickiego Kościoła. Pamiętajm o tem, że w łączności siła i potęga. Łączmy się tu, a przez to pomożemy naszym rodakom w Polsce do uwolnienia polskiej myśli, wiary i duszy z oków rzymskich.

Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o ofiary na fundusz który jest potrzebny na zapłacenie budynku.

Zapisywać dzieci do szkoły można już teraz w każdą niedzielę przed i po nabożeństwie. Pamiętajcie, że wolny kościół i wolna szkoła nauczy Was i Waszych dzieci jak być wolnymi i jak żyć na świecie, aby uniknąć wszelkich złości i głupstw które w języku religijnym zowiemy grzechami.

JAK UCZĄ KSIĘŻA PREFEKCI W POLSCE.

W Radomsku, w dniu 26 września r. b. odbywała się zabawa, urządzona przez samopomoc koleżańską przy tamtejszym gimnazjum humanistycznym. Na zabawie tej był obecny Janusz Meystowicz, uczeń IV klasy, który sie dział na ławce w towarzystwie znajomych panienek. Przechodzący obok ks prefekt tegoż gimnazjum, Bogumił Kasprzak, przywołał do siebie chłopca w sposób szorstki, i kopnąwszy go, popchnął go do wyjścia.

Gdy rozżalony chłopiec zawołał „Czy mnie wolno kopać? jestem uczniem, a nie psem!” szanowny ksiądz prefekt z wielką pasją wykrztusił: „Milczeć! cicho! zaraz wylecisz!” przyczem powtórzył kilkakrotnie bohaterski ruch nogą. Dopiero groźna postawa oburzonej publiczności pohamowała sługę Bożego w jego niesamowitych zapędach.

A teraz następuje rozwiązanie. Jesteście zapewne przekonani, że ks. prefekt, za grubiańskie zachowanie się na publicznej zabawie i za bicie dziecka, został pozbawiony prawa wykładania w szkole chrystusowej religji miłości. Może nawet ktoś pomyśli, że za zgorszenie, szerzone wśród owieczek, ksiądz został suspendowany przez biskupa i pociągnięty do odpowiedzialności?

Jakże się mylicie, obywatele polscy! Księdzu nic się nie stało, ale zato uczeń został wydalony z gimnazjum za „aroganckie zachowanie się wobec prefekta.”, co znaczy, że chłopiec powinien był, zdaniem rady pedagogicznej pocałować nogę, która go kopnęła.

Jestto drobny fakt, jeden z wielu jakie zdarzają się bez przerwy na całym obszarze naszego kraju. Drobny, ale jakże charakterystyczny! Jest tu i kopanie dziecka, gdy starszemu się tak podoba, i oburzenie pedagogów, gdy dziecko reaguje na poniewieranie jego godności, i nieograniczona władza księdza, któremu wszystko wolno i — co najważniejsza—kara w postaci wyrzucenia ze szkoły.

Za co u nas nie wyrzucają dzieci ze szkoły! I za dokazywanie, i za złe stopnie, i za palenie papierosów przez 17—18 letnich podrostków, i za krytycyzm w stosunku religji, i za „arogancję wobec ks. prefekta”, bo ja wiem, za co jeszcze! Kiedy trzeba było bronić ojczyzny przed wrogiem to nie myślano o tem, że kilkunastoletni chłopcy — to jeszcze dzieci bezwolne, i posyłano tych chłopców całymi tysiącami, by przelewali krew w obronie Boga i Ojczyzny. Ale teraz, gdy Polska narazie wrogów się nie boi, przypomniano sobie nagle, że przecież dzieci — to tylko dzieci, więc można i należy — w imię pedagogji widocznie —odmawiać im wszelkich praw ludzkich, bić i poniewierać, traktować jak bezmyślne tresowane zwierzątka, wreszcie wyrzucać ze szkoły, gdy które wykaże więcej samodzielności lub trochę poczucia godności ludzkiej.

Widać, że przyszła szkoła dąży do urobienia przyszłego typu idealnego polaka: cichy, bezwolny obywatel, gnący kark przed zwierzchnością i władzą, ustępujący każdemu z drogi, a przedewszystkiem — pokorny sługa wobec przedstawiciela rzymskiego możnowładcy. Kto takim „ideałem” zostać nie chce, dla tego niema miejsca w szkole: niech zejdzie do poziomu „ciemnego proletarjatu”.

Ha, może to i jest ideał! Tylko — jak to ta Polska będzie wyglądała za lat 30, gdy wymrą do reszty jej dzisiejsi „buntownicy”, a władzę obejmą owe „ideały”, wyhodowane przez dzisiejszą szkołę?

Myśl Wolna.

DLACZEGO ODSTĄPIŁEM OD KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO.

Obecnie nawiązując do listu pisanego 27 z. m. streszczam dalszy ciąg od 15 lat swego życia. W tym roku przestałem dopiero chodzić do szkoły. Opiekuni moi zaczęli przyzwyczajać mnie do życia samodzielnego. Jednak czułem, że bez pomocy starszych nic sobie radzić nie mogłem, tymbardziej, że posada, jaką objąłem w magistracie m. Lipna nie była na razie płatna, a więc i czułem przedsmak borykania się z życiem, to też w stronę kościoła i duchowieństwa mało zwracałem uwagi co zeszło aż do 18 roku mego życia.

W tym czasie zdarzył się wypadek z księdzem Franciszkiem Kowalskim, byłym moim prefektem z ławy szkolnej. Był to prawdziwy sługa Boży gdyż na nędzę ludzką bardzo czuły i to go właśnie pozbawiło łaski ks. dziekana Frajdosiewicza gdyż oskarżył go do biskupa w Płocku, że ks. F. Kowalski niejako teatr z kościoła urządza i na tej podstawie biskup Płocki skazał go na pokutę do Obór downego Klasztoru. Jednak przyjaciele ks. Kowalskiego uznali za niesłuszną ową karę i dopomogli ks. Kowalskiemu że ten pojechał do Ameryki, a za nim wkrótce jego gospodyni p. Sałacińska z którą w Ameryce podobno się ożenił. Ta intryga ks. dziekana bardzo ujemnie na mnie podziałała i znów dolała w serce moje jedną dozę więcej trucizny, przez co odczułem że kościół ten z całą administracją chyba nie jest Kościołem Chrystusowym.

Mniejwięcej w tym czasie rodzice moi przenieśli się z powrotem do wsi Brzeźna, więc i ja z konieczności rzeczy też zamieszkałem we wsi tej.

Jako młodzieniec 18 letni wszędzie byłem porządany i chętnie widziany. A już wszelkie zabawy, wesela czy chrzciny to niezbędnie bez Bolesława się nie odbywały. Zatem pewnego razu nietylko że miałem wziąść udział w zabawie z powodu chrzcin córki mego wuja, ale nawet zostałem zaproszony w kumy. Pojechaliśmy więc do Rikoła, gdzie wówczas był proboszczem ks. Adolf Kukwa. Kiedyśmy przystąpili do chcielnicy, pyta się ów ks. o to, jakie ma być imię dziecka, na co ja mówię, że Marta Irena, gdyż takie imiona w ten dzień sobie przyniosła kiedy się urodziła. Jednak ks. się oparł i niechciał dać dwóch imion, gdyż było to dziecko rodziców biednych (bogatym dawał).

Przyszłoby może do awantury tylko kuma moja już poważniejsza osoba wpłynęła na mnie więc zaniechałem tego, ale to był nowy dla mnie epizod choć małego znaczenia, jednak wystarczający aby można poznać czy działała tu wola Boża, czy szatańskie widzimisię.

C. D. N.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Wszystko co dotąd było podane, jest to zbiór za okres pięcioletni. Fakta te same za siebie mówią i dostatecznie nas przekonują, że w kościele rzymsko-katolickim duchowieństwo zeszło na bezdroża i zajęło miejsce bandytów i opryszków dawniej ukrytych w jaskiniach, zaroślach i kniejach dzikich pustyń lub lasów nieprzebytych, po których bujały dzikie zwierzęta.

Tacy to księża są nieważni; bo niegodnie około spraw Bożych chodzą, uciekają od Chrystusa, a złączyli się z grzechem, zbrodnią i wszelkiem innem plugastwem, aby poniżyć stan kapłański a z chrześcjan uczynić sługi swoje i swoich grzechów. Kto zaś okaże wstręt do tych zbrodni i napiętnuje plugawe życie takiego nędzarza w sutannie rzucą się na niego jak szakale, zapamiętałe bezrozumne zwierzęta i poczną gryźć i szarpać na wszystkie strony, aby go pozbyć się czem-

prędzej z pośród siebie, aby im nie przeszkadzał. Próbują nieraz obietnicami ugłaskać, aby zaprzestał wyjawiać ich cnotliwe życie a gdy odrzuci ich propozycję, wtedy groźbą, klątwą a nawet wyłączeniem z rzymskiego kościoła starają się zastraszyć.

I dobrze czynią! — Dlaczego? — niejeden powie. — Oto dla tego, bo rzymski kościół jest tylko w Rzymie, zaś w wszechświecie jest kościół chrześcjański. Kto chce być w kościele rzymskim, musi być w Rzymie, kto zaś chce być w kościele chrześcjańskim, znajdzie go wszędzie; albowiem Jezus Chrystus powiedział do pierwszych wyznawców: „Gdyby się z was dwaj zgodzili o jaką rzecz na ziemi, wszystko, o co by prosili, stanie się im od Ojca mojego, który jest w niebiesiech — albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tam jestem w pośrodku nich". —Math. 19. 19—20.

Oprócz tego potrzeba nam wszystkim wiedzieć, że Jezus Chrystus nie zstąpił z nieba na ziemię, jako agent firmy rzymskiej wiary i sługa jakiegoś w przyszłości dopiero mającego powstać z biegiem czasu papieża, lecz przyszedł jako przedstawiciel samego Boga, jako Syn Boży. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego, jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń. — Jan 3. 16—17.

„MONARCHIZM" POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Napisał ks. Andrzej Huszno.

Punkt 11 „głównych zasad P. K. K. N.", opiewający, jaki ma być ustrój kościoła polskiego, zgorszył wielu, że zamierzam znowuż wprowadzić to, co przez wszystkich zostało tak znienawidzone. Nawet nasi przyjaciele, najżyczliwsi sprawie naszego kościoła, radzili mi, bo przez to wszystkich ludzi sobie zrazimy, zwłaszcza lewicowo usposobionych, na których przedewszystkiem liczyć musimy. Punkt ten przeto jako wątpliwy wypada nam oświetlić. Zasada brzmi:

„Ustrój kościoła jest monarchiczno synodalny w rzeczach wiary, moralności i dyscypliny kościelnej, a demokratyczny w sprawach administracji i gospodarki".

Ustrój kościoła ma być monarchiczno synodalny to znaczy ani monar-

chiczny, jak jest ustrój kościoła rzymskiego, ani synodalny jak jest ustrój kościołów protestanckich, ale monarchiczno-synodalny, jaki był dawniej synagogi żydowskiej na czele z arcykapłanem i sanhedrynem i jaki był w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na czele z papieżem i synodami kiedy to dwie te władze działały równorzędnie, bez określonej wyższości jednego nad drugim.

Synod składający się z przedstawicieli całego kościoła jest ciałem. Przedstawiciel kościoła będąc wybrany przez cały kościół jest głową widzialną całego kościoła. Przedstawiciel kościoła łącznie z synodem stanowi kościół cały: głowę i ciało, podobnie jak duch ludzki rezyduje ani w głowie, ani w ciele, ale w całym człowieku, tak i Duch Boży rezyduje w całym kościele, a tym jest głowa łącznie z ciałem tegoż kościoła.

Podstawy jednak tego „monarchizmu'' są czysto demokratyczne, gdyż tak przedstawiciel kościoła jak i członkowie synodu piastują władzę swą z wyboru przez członków całego kościoła. Czego niema naprz. w kościele rzymskim, gdzie papież jest wybierany nie przez lud, czy jego delegatów, jak to było w pierwotnym kościele, a przez kardynałów, którzy władzę piastują z nominacji, nie z wyboru. Gdzie też i synod składa się nie z delegatów duchownych i świeckich wybranych przez lud, ale z biskupów, którzy władzę swoją mają z nominacji, nie z wyboru. Wiadomo zaś, że do godności biskupiej nie zawsze torowała i toruje drogę zasługa i wiedza, ale po większej części szlachetne urodzenie i protekcja.

Ciąg dalszy nastąpi.

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.